

Dziejom ludzkości zawsze towarzyszyły konflikty zbrojne. Ludzie zabijali się z powodu: chęci dominowania, podporządkowania sobie innych, zwiększenia swoich wpływów, z powodów religijnych. Nigdy jednak osobiste ambicje i ideologia nie uśmierciły tyle milionów niewinnych ludzi, jak to się stało w czasie II wojny światowej. Nigdy przedtem nie starano się unicestwić całych narodów. Nieważna była metoda, ważny był cel.

Polacy w sposób szczególny doświadczyli tych zbrodni. Byli przecież jednym z narodów, którym Hitler zapowiadał zagładę. Już w 1939 roku, kiedy Polska po miesiącu walk dostała się pod okupację, Niemcy przystąpili do realizacji swych celów. Działania te wzmożyły się po listopadzie 1942 r, kiedy to w ramach realizacji Generalnego Planu Wschodniego na terenach Zamojszczyzny rozpoczęły się wysiedlenia . Tysiące ludzi pozbawiono domów, wywożono w inne miejsca, zabijano. Ból i cierpienie stały się wyznacznikiem tamtych dni. Każdy dzień niósł ze sobą niepewność i obawę o życie swoje i najbliższych. Wojna stawiała przed ludźmi nowe wyzwania .Jedni chcieli ją przeżyć nie narażając bez potrzeby swojego życia. Wielu jednak w obliczu zagrożenia próbowało na miarę swoich możliwości przeciwstawić się Niemcom i ich działaniom. Wszelkimi sposobami starali się wpływać na rzeczywistość i nie pozostawać obojętnym wobec tego, co się wokół nich działo. Angażowali się w walkę zbrojną, w pomoc prześladowanym.

Taką postawę przyjął człowiek, któremu poświęciłam moją pracę- **Ignacy Kurzępa**. Osoba, która może nie odznaczyła się wybitnymi zasługami, nie dokonała wielkich czynów, dla mnie jednak jest przykładem postawy obywatelskiej, Polakiem, który swoim życiem udowodnił, że patriotyzm to nie jest puste słowo.

Z zawodu był organistą lecz walka o kraj była wpisana w całe jego życie. Nieobca była mu wojna. W czasie walk polsko-bolszewickich służył w 7 pułku Brygady Jazdy gen. Władysława Beliny- Prażmowskiego jako kapral. Walczył pod Lidą, Mołodiecznem, Kijowem, Chełmem, nad Berezyną i Bugiem. Za zasługi wojenne został odznaczony Krzyżem Walecznych i Medalem Niepodległości.



*Ignacy Kurzępa
1.02.1899 - 3.04.1992 r*



*Odnaczenia otrzymane przez
pana Ignacego Kurzępę*

Po wojnie ożenił się, a w 1923 r roku podjął w Zwierzyńcu pracę organisty i nauczyciela śpiewu. Wybuch II wojny światowej wtargnął w jego już ustabilizowane życie. Znow musiał zostawić najbliższych i chwycić za broń. Podczas kampanii wrześniowej walczył w 2 pułku strzelców konnych Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Dotarł ze swoją jednostką pod Częstochowę, uczestniczył w odwrocie za Wisłę i Bug, a po 20 miesięcznej tułaczce z przygodnie spotkanym oddziałem rozbitków spod Tomaszowa, wziął udział w potyczce pod Sućcem. Tam też dostał się do niewoli. W ucieczce pomógł mu nadleśniczy Kazimierz Pożerski. Po przegranej kampanii wrześniowej powrócił do Zwierzyńca. Nastąpiły wówczas ciężkie lata okupacji, które postawiły przed nim kolejne wyzwania. Poczucie obowiązku, patriotyzm nie pozwoliły mu stać obojętnie wobec okrutnej rzeczywistości.



*Ks. Stanisław Szepietowski kapelan,
proboszcz parafii w Zwierzyńcu*

Od początku okupacji na terenie Zamojszczyzny i Zwierzyńca zaczęły działać organizacje konspiracyjne. W działalność tą zaangażowany był proboszcz miejscowości ks. Stanisław Szepietowski. Ignacy Kurzępa jako jego podwładny został także wciągnięty w ich struktury. Grupy konspiracyjne powstawały wówczas samorzutnie, nierzadko nie miały one nazw, a ich członkami byli znajomi, sąsiedzi, współpracownicy. Jednym z pierwszych zadań powierzonym mu przez księdza było zaprowadzenie pewnego przybysza na Rózin, do domu ordynata Jana Zamoyskiego. Było to bardzo niebezpieczne zadanie, gdyż w

osadzie stacjonowało bardzo dużo wojska niemieckiego i co rusz można było się natknąć na patrole żandarmerii. Ignacy Kurzępa wraz z nieznanym szczęśliwie dotarł do wyznaczonego miejsca. Jak się później okazało przeprowadzoną osobą był płk Stanisław Tatar, były dowódca artylerii 3 Zamojskiej Dywizji Piechoty Legionów. Zaraz po przegranej kampanii wrześniowej przybył do Zwierzyńca i jakiś czas ukrywał się w domu Jana Zamoyskiego, a także na plebanii u ks. Stanisława Szepietowskiego. Podczas swojego pobytu w Zwierzyńcu Stanisław Tatar monitorował siatkę konspiracyjną, a także organizował zbiórkę porzuconej broni i amunicji. Zadania tego podjął się także Ignacy Kurzępa.

Stało się to pewnego jesiennego dnia. Podczas spaceru w lesie znalazł on pociski artyleryjskie porzucone przez polskie wojsko. Była to świetna nowina. Następnego dnia postanowił powiedzieć o tym Świąteckiemu – nauczycielowi szkoły w Chełmie, a ten chciał aby go tam zaprowadzić. Razem obmyślili niebezpieczny plan – postanowili zbudować kilka

bunkrów, w których mieli przechowywać tę broń. Tak to się zaczęło. Zbiórka broni była jednym z zadań, w których uczestniczył pan Kurzępa. Z czasem do akcji zaczęli włączać się mieszkańcy Zwierzyńca, młodzież, harcerze. Powstały 5- osobowe oddziały. Jednym z nich dowodził pan Kurzępa.

Nadal jednak na polecenie proboszcza przewoził członków organizacji w różne miejsca i pomagał im skontaktować się ze wskazanymi osobami. Raz otrzymał zadanie przewiezienia pociągiem pewnego lotnika z Krasnegostawu do Zwierzyńca. Zadanie to kosztowało go wiele nerwów i strachu, bowiem mężczyzna, któremu miał towarzyszyć ,był nieostrożny, nie zważał na Niemców będących na peronie. Jego zachowanie, a przede wszystkim uroda jego partnerki przyciągała uwagę wszystkich obecnych.

Podobnych zleceń jeszcze niejednokrotnie podejmował się Kurzępa lecz już nie towarzyszyło mu przy tym aż tyle emocji.

Inną formą działalności konspiracyjnej, którą zajął się mój bohater było rozpowszechnianie wśród mieszkańców wiadomości radiowych i ustnych podawanych mu przez pana Świda i pana Lala. Były to prawdziwe informacje dotyczące sytuacji na froncie.

W 1940 r okupanci rozpoczęli akcje wywózki polskiej młodzieży na roboty do Niemiec. Wielu z młodych ludzi chowało się po lasach, ukrywało się, by nie zostać zwerbowanym przez Niemców. Zadaniem organizacji, do której przynależał pan Kurzępa było pomaganie im w ukryciu się. Niejednokrotnie zdobywano listę osób wytypowanych na wyjazd i starano się wcześniej osoby te uprzedzić. W szczególnych przypadkach próbowano przez przekupienie wojskowych ocalić i oswobodzić złapanych. Dzięki tym zabiegom udało się uratować kilka osób.

W 1940 r na terenie Zwierzyńca powstają sekcje szturmowe, jako komórki Związku Walki Zbrojnej. Dowódcą zwierzynieckiego plutonu szturmowego został por. Stanisław Brandt „Dąb”. W 1941 r grupa, w której działali pan Kurzępa i Świątecki dzięki pomocy Stanisława Osucha nawiązała kontakt ze Stanisławem Brandtem, chcąc podporządkować się jego dowództwu. Świątecki otrzymał funkcję zbrojmistrza, Kurzępa jednego z członków dowództwa.

Komendantem obwodu zamojskiego Związku Walki Zbrojnej od września 1940 r został por Stanisław Prus „Adam”. Zarządził on przemianowanie plutonów szturmowych na Oddziały Dywersji Bojowej. Działający w ruchu oporu mieszkańcy Zwierzyńca znaleźli się pod komendą ppor Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”. W 1941 r pan Ignacy Kurzępa spotkał się z „Adamem”, w celu wyznaczenia mu funkcji, jaką mógłby pełnić w konspiracji. Decyzją porucznika z powodu wieku został przeniesiony do rezerwy. W razie potrzeby miał być

powołany do służby czynnej. Został także przydzielony do pomocy w Komitecie Opiekuńczym działającym w Zwierzyńcu oraz do dyspozycji administracyjno-organizacyjnej. Jego praca polegała na wystawianiu dowodów osobistych „spalonym” członkom organizacji. Na prośbę Stanisława Brandta został on także przydzielony do jego oddziału jako doradca. Miał mu służyć radą, omawiać różne sprawy. ,

Już wkrótce okazało się , iż wyznaczone mu zadania nie są wcale takie proste. W 1942 r kiedy akcje dywersyjne na tym terenie się nasiliły, stale przybywała liczba „spalonych” członków organizacji i wystawianie fałszywych dowodów okazało się sprawą bardzo trudną. W działaniach tych pomagała Kurzędzie Irena Krasulanka. Pracowała ona w urzędzie gminy i prowadziła dział ewidencji . To ona wystawiała fałszywe dowody osobiste, a potrzebną jej do tego metrykę urodzenia dostarczał jej pan Kurzędza. W kwietniu 1943 roku została ona aresztowana przez gestapo. Podczas śledztwa nie wydała jednak pana Kurzędz, dlatego mógł on dalej kontynuować zadanie.

Pan Kurzędza był człowiekiem o dużej intuicji, często dzięki niej potrafił zwietrzyć podstęp. Tak też było w pewnej sytuacji. W roku 1941 Brandt otrzymał zawiadomienie z Komendy Głównej w Warszawie o przyjeździe do Zwierzyńca inspektora. Zgodnie z rozkazem miał go powiadomić o stanie organizacji, wskazać miejsca, gdzie składowano broń i ułatwić spotkanie z członkami ZWZ. Ignacy Kurzędza bardzo nieufnie odniósł się do tego rozkazu, wyczuwając zdradę. Za jego namową Brandt zdecydował się przekazać inspektorowi tylko minimum informacji. Jak się potem okazało była to słuszna decyzja. Rzekomym inspektorem okazał się niejaki Wismanem- człowiek współpracujący z gestapo, którego później zlikwidował oddział „Norberta”. Przekazał on Niemcom wszystkie uzyskane informacje. Zabrali oni broń i amunicję, a także aresztowali Święteckiego. Zawieziono go do lasu i kazali pokazać kryjówki. Udało mu się jednak uciec. Od razu, skontaktował się z Kurzędzą ,by opowiedzieć mu o całym zdarzeniu ,po czym udał się w nieznanym kierunku.

Ignacy Kurzędza w obliczu tragedii, jaka działa się na jego oczach, starał się zawsze zachować ludzkie oblicze. Miał rodzinę, bał się o nią, a jednak nie odmawiał potrzebującym pomocy. W 1942 r, kiedy nasiliły się prześladowania Żydów, pewnego wieczora do jego domu przybył znany mu żydowski krawiec, prosząc go o pomoc w postaci jedzenia dla rodziny. Kurzędza wiedział, co za taką pomoc mu groziło. Nie chciał jednak pozostawić potrzebującego bez pomocy. Wpuścił go więc do spiżarni, mówiąc, żeby wziął sobie , co tylko chce. Tym razem uratował mu życie. Jednak kilka dni po tym zdarzeniu zobaczył go wiezionego samochodem przez Niemców.

Pod koniec 1942 r w przeddzień Bożego Narodzenia do domu Kurzepy przybył jego siostrzeniec Gienio Karwat- członek AK. Przywiózł swoją ciotkę, by tu schroniła się przed planowanymi wysiedleniami. Celem jego wizyty było także wywiezienie przed Niemcami broni z Krzywogostoku i ukrycie jej w bezpiecznym miejscu. Razem z nim udał się tam i Kurzepa. Załadowali rewolwery i amunicję na furmankę, ukryli między workami pszenicy i ruszyli w powrotną drogę do Zwierzyńca. W Kosobudach natknęli się jednak na patrol niemieckich żandarmów. Kurzepa nie stracił głowy , choć sytuacja była beznadziejna. Dzięki szybkiej decyzji skierowali się do gospodarstwa jego znajomego. Niestety tam też byli już Niemcy. Gospodarz zachował trzeźwy umysł. Ugościł Niemców wódką, jedzeniem tak szczerze, że nie przeszukali załadowanej bronią furmanki.

W czasie okupacji starano się , by w miarę normalnie toczyło się życie. Wiele kościołów w okolicy Niemcy zamknęli. W Zwierzyńcu jednak kościół był czynny. Ks. Szepietowski był kapelan codziennie odmawiał modlitwę za Ojczyznę, mówił kazania, które podtrzymywały wiernych na duchu. Tu spotykali się wszyscy, którzy chcieli się wyzalić i poszukać pocieszenia. Ignacy Kurzepa przez cały czas okupacji aktywnie pracował jako organista. Prowadził chór, grał pieśni na mszy. Przejął wszystkie obowiązki proboszcza w kancelarii , gdyż ten nie miał na nie czasu , z powodu zaangażowania w działalność Komitetu Opiekuńczego .Pracy tej oddawał się Kurzepa całkowicie, bezinteresownie, nie licząc przepracowanych za darmo godzin.

Przez cały okres okupacji pisał także swoje wspomnienia, dokumentował wydarzenia, by zachować je dla potomnych. Obok tych obowiązków były i takie, które wyznaczali mieszkańcom okupanci . Utrapieniem mężczyzn były nocne warty. Podczas nich musieli patrolować linie kolejowe, mosty, osiedla, a w razie konieczności alarmować żandarmów. W czasie jednej z takich wart Kurzepa był świadkiem napaści partyzantów na hurtownię ,skąd zabrano żywność, odzież, wódkę, maszynę do pisania. Dopiero, kiedy partyzanci się oddalili, Kurzepa wraz z towarzyszem postanowili zaalarmować Niemców.

Często mój bohater był świadkiem niesamowitych sytuacji. Jedną z nich spotkała go w domu pana Świdy, gdzie dawał lekcje muzyki jego córce Helucie. Zastał tam oficerów niemieckich, którzy mieli tu zakwaterowanie. W pokojach obok ujrzał partyzantów z majorem „Kaliną” na czele. Spokojnie prowadzili rozmowę, nie robiąc sobie nic z tego, że obok znajduje się wróg. Dziwiło go to bardzo, ale podziwiał też spryt Polaków, gdyż faktycznie dom pana Świdy był jedynym, którego nie przeszukali wówczas okupanci.

Ignacego Kurzepę nie ominęły aresztowania. W 1944 r wraz z innymi mieszkańcami Zwierzyńca został ujęty i poprowadzony przed budynek gminy. Po sprawdzeniu dowodu,

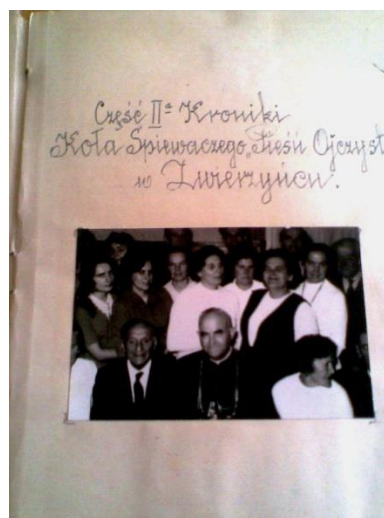
został wypuszczony do domu. Dopiero potem dowiedział się, że wolność zawdzięcza panu Świdzie. Jego nazwisko umieszczone było na liście jego pracowników.

23 lipca 1944 r. do Zwierzyńca dotarły wojska radzieckie. W wyniku walk spłonął dom państwa Kurzępów. Przez pewien czas po wyzwoleniu mieszkali oni u teściowej pana Kurzepy, potem przenieśli się do jednopokojowego mieszkania użyczonego im przez pana Bojarskiego. Życie jednak stało się bardzo trudne. Jego żona straciła pracę, bo szkoła była nieczynna, Ordynacja przestała istnieć, więc zabrakło pensji organisty. Nastały ciężkie czasy. Tym trudniejsze, że wszyscy walczący w ruchu oporu stali się wrogami państwa i byli prześladowani, a wszyscy sprzeciwiający się nowej władzy surowo karani, o czym miał się wkrótce przekonać mój bohater, a w szczególności jego syn Jerzy. Władze ludowe skazały syna pana Kurzepy na karę śmierci, gdyż był wrogiem narodu. W przypływie łaski karę tę zamieniono na 25 lat więzienia. Tak podziękowano wielu Polakom za ich poświęcenie, walkę, gotowość oddania życia za swój kraj. Pomimo jednak tak przykrych doświadczeń Pan Kurzepa w swoich Wspomnieniach pozostawił dla potomnym przesłanie: **„...należy się szacunek i miłość Waszym Przodkom, bo stanęli na wysokości zadania i wypełnili swe obowiązki na miarę swoich sił i ponad nią. Nie wiercie, jeśli by ktoś obrzucał ich błotem, u nas też mogły zdarzyć się wyjątki, ale ogół społeczeństwa pozostał wierny „Bogu i Ojczyźnie” i Wy z tym hasłem w sercu i w czynach będziecie wolni i szczęśliwi, i zaznacie prawdziwego pokoju”.**

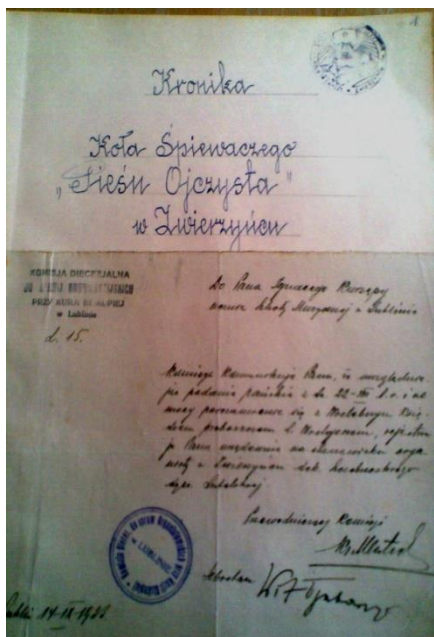
Ignacy Kurzepa całe swoje życie poświęcił nie tylko drugiemu człowiekowi i walce o kraj. Z ogromną pasją wykonywał swój zawód organisty. Przez wiele lat, aż do śmierci prowadził Kronikę Koła Śpiewaczego, udzielał się zawodowo, koncertował ze swoim chórem na terenie całego kraju. Za swoją długoletnią pracę otrzymał podziękowania od samego papieża.



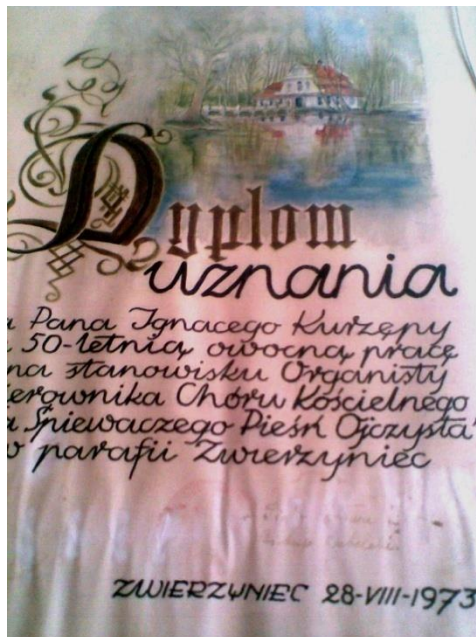
Order Papieski, którym został odznaczony Ignacy Kurzepa 4.11.1977 r. za długoletnią Służbę Bogu. Pracował w parafii 69 lat.



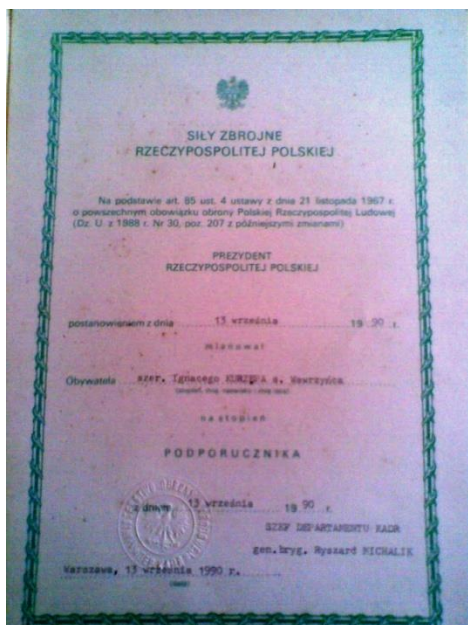
Pierwsza strona II części Kroniki Koła Śpiewaczego założonej i prowadzonej przez Ignacego Kurzepę



Pierwsza strona I części Kroniki



Pod koniec życia w 1990 r decyzją prezydenta Rzeczypospolitej Polski –Lecha Wałęsy został mianowany na stopień podporucznika.



Dokument potwierdzający nadanie stopnia podporucznika.



Tablica pamiątkowa ofiarowana przez społeczność Zwierzynca znajdująca się w kościele parafialnym

opracowała : Aleksandra Sadza SP w Zwierzyniu